SERJA В.

MAJ I CZERWIEC 1921

Z. 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

%

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia 1 września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. PODWALE 7. II.

PRZYIMKI POLSKIE.

ROZDZIAŁ Z CHARAKTERYSTYKI STYLU POLSKIEGO.

Zwroty z przyimkiem **po** oznaczają względy następne. Na przykład:

1. **Rozległą lub w wielu punktach rozstawioną po­wierzchnię ruchu swobodnego.**

Płynęły po morzu okręty wielkie. (Mick.). Chodzili po całem mieście. Rozbiegli się po mieście. Przewodnik po Warszawie. Po po­koju. Po wierzchu. Chodzi po słońcu. Po rosie. Idzie jak po maśle, (wł.). Jak po grudzie.

Na Starem Mieście przy wodotrysku pułkownik Trepow dostał po pysku. Po karku. Po plecach. Głaszcze po twarzy. Będziesz po żmijach bezpiecznie gniewliwych i po padalcach deptał niecierpli­wych. (Kochan).

Chodzą po domach. Jeździ po krewnych. Matka pierze po żydach. (Wiel.).

1. **Część jakiejś powierzchni, zajmowaną przez**

**przedmiot**

Po środku pokoju leżał wielki dywan. Siądź po prawicy mojej. Po bokach.

\* \* s

1. Noc lub **noce i dnie, jako odstęp** czasu, w **którym się**

**ciągle coś dzieje.**

Nie czytaj po nocy, bo sobie oczy zepsujesz. (Wł.). Czy to my konie kraść będziemy, czy cudzą rzepę po nocy kopać? (Zerom.). Szlachta z pospolitego ruszenia po całych dniach i nocach trzaskała batogami. (Sienk.).

PRZEDPŁATA roczna wynosi w całej Polsce mp 100 z przesyłką poczt. mp 110.

Administracja i ekspedycja główna w księgarni
G. Gebethnera i sp. w Krakowie.
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

66 PORADNIK JĘZYKOWY В 25 i 26

4. Cel ruchu swobodnego, rozstawiony w wielu

punktach.

Chodzi po prośbie. Chodzi po kweście. Ksiądz po kolędzie.

5. Szlak.

Spuszcza się po sznurze. Chodzi po linie. Wchodzi po drabce. Ciepło rozeszło się po żyłach. Po nici do kłębka, śmierć się wije po płotu, szukający kłopotu. (Kolb.) Po brzegu. Po jednej stronie ulicy.

1. Następstwo w czasie i stanowisku oraz puściznę

i pozostałość.

Wstąpił do piekieł, po drodze mu było. Jużem po obiedzie. Po­tem. Po niewczasie. Mówili po sobie. Jeden po drugim. Raz po raz. Plecie trzy po trzy, po żadnemu nic. (Wł.).

Pierwszy po królu.

Odziedziczył spadek po jakiejś ciotce. Córka po bracie (zmar­łym). Mamy na sprzedaż blaszanki po karbidzie. (Kurj. Warsz.). Cią­gle się paprzą i ciągle po nich sprzątaj. (Wł.). Cóż to! będą zlewać

p

o tobie — każdy niech po sobie zlewa (wodę z miednicy). (Wł.).

Dziesiąta woda po kisielu. Nie zostawił śladu po sobie. Na tym mie­czu trzy korony po trzech dawnych świata panach. (Krasiń.). Zabytki po przodkach. Po ojcu w żałobie. Dziś piękność twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie. (Mick.).

1. Stanowczy koniec jakiegoś bytu.

Traci fantazyę! — pomyślał — już po nim, a zatem i po mnie. (Sienk.). Już po wszystkiemu. Onby ci powiedział, a ty w żałości mógłbyś pięścią go stuknąć i po zgodzie, po wszystkiemu. (Jun.Szan.).

1. Objaw zewnętrzny, będący podstawą rozpoznania

i sądu.

Poznał po głosie, po chodzie. Poznać pana po cholewach. Znać po mowie, co się dzieje w głowie. Domyślił się po minie. Żeby tak na Bohunie jeździł, jak na łysej kobyle, tegom się po nim nie spo­dziewał. (Sienk.). Narazie poznać tego po sobie nie dał. (Jun. Szan.). To się po mnie nie pokaże.

9. Normę.

Po kolei. Po starszeństwie — na gałąź! Po cenie kosztu. Wy­płacili mi markami po kursie (należność, wyrażoną we frankach). Każdy sądzi po sobie. (Wł.). Sądź nas po sercu, nie według słów. (Ujej.). Po mojej myśli. Po sprawiedliwości. Po próżnicy. Mówi mu po imieniu. Po części. Po większej części.

Kolega po fachu. Zygmunt Waza był po kądzieli Jagiellończy-

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

67

kiem. Niech będzie pochwalony każdy dzień powszedni, wszyscy bracia po Bogu, pokorni i biedni... (Kaz. Wierzyń.).

1. Pobudkę wewnętrzną.

Po znajomości odstąpił za pół ceny. Po dobrej woli. Po niewoli.

1. Wzór.

Po polsku, po rusku, po prostu, po cichu, po staremu, po ma­coszemu, po dzisiejszemu, po głupiemu, po pijanemu, po babsku, po naszemu, po swojemu, po kryjomu, po omacku. Co nagle, to po djable.

1. Przeznaczenie i użytkowanie.

Nie czas po temu. Co ci po tem? Nic nam po tobie.

1. Normę rozdziału.

 Po czemu? Po ile? Po groszu się złożyli. Po złotemu. Po trzy. Po trzech. Po tysiącu. Dawaliśmy ognia po dwóch. (Pasek): Wchodzą po jednemu. Po jednym pachołku mają. (Ks. Litwiń). Ustępo­wali po troszę. (Pasek). Po kawałku. Wszystkim po równu. Po mału.

1. Wyliczanie.

Po pierwsze, po drugie, po trzecie... Po raz pierwszy, po raz drugi...

1. Kres miejsca.

Brnął w śniegu po kolana. Po pas we wodzie. Siedzi w długach po uszy. Jestem sobie Krakowianka — mam sukienkę po kolanka. Aż świat od osi zadrży po krawędzie. (Krasiń.). Pokąd? Potąd.

1. Kres czasu.

Po dziś dzień. Po wszystkie dni żywota. Po wszystkie czasy. Ty nam, Święta, żyj po wieków wiek. (M. Roman.).

1. Cel.

Poszedł po wodę, po gazetę, po doktora. Poszedł po rozum do głowy. Posłać go, jak po śmierć. (Wł.). Przyszedłem po radę. Po co tam idziesz? Po kiego licha? Poco tu obce mowy? (Mick.) Rzekłem, żeś klękła ty po tę koronę, co spadła z głowy i u nóg ci leży. (Słow.). Sięgnął po manierkę.

Dawniej po nieco częściej używano. Np. nie wyrażamy się dziś tak, jak to się zachowało w starej pieśni "Serdeczna Matko": Ty most po sobie i Ojca i Syna — lub: Po sobie mam sędzie (A me

68

PORADNIK JĘZYKOWY В 25 i 26

stant judices). Słownik Ks. Litwin. Ani też tak, jak się zachowało u ludu: Położył se ten placek po boku na dębie Sł. gwar. Karł, lub: Spaceruje po miesiączku. Sł. gwar. Karł

Те ваше względy, co w przyimku po odnajdziem w przyrostku po-. A mnóstwo wyrazów odeń się zaczyna\* 1). Więc np.: postoi, pożałuje, poznosi, ponakłada, pomiot, pokój, powiat, powłoka, postrach, pojazd, pospołu, pogłówne, poczwórny, pokrewieństwo, pociotek, pojezuicki. Najbardziej jednak ten przyrostek służy do oznaczania wszystkiego, co się powtarza, przedłuża i rozciąga oraz ogarnia wiele pun­któw w jedno. Tę samą rolę pełni przyrostek po- w przyimkach zło­żonych z po-: poza, ponad i t. p.

Wszystkie wyliczone powyżej względy przyimka po można łatwo ściągnąć w pięć głównych: powierzchni, kraju, następstwa w czasie, wzoru i celu. Historyczno-porównawczy rozbiór pokazałby nam nie­zawodnie, że jak w każdym innym przyimku, tak i tu tych pięć różnych odmian wysnuło się z jednego pierwotnego znaczenia, a może z dwóch.

Język niemiecki wcale nie zna takiego ujęcia stosunku przed­miotów, jakie wyraża po, jako przyimek powierzchni i kraju. Poję­cia te język niemiecki ujmuje różnemi innemi przyimkami lub nawet zupełnie innemi sposobami językowemi. Więc np:

chodzi po mieście bije go po gębie chodzi po linie po różnych miejscach stawia domy

chodzi po balach chodzi po domach wieść rozeszła się po wszyst­kich dzielnicach w wodzie po szyję

er geht in der Stadt herum er schlägt ihn auf das Maul er geht auf dem Seile er baut die Häuser an verschie­denen Orten er besucht die Bälle er geht von Haus zu Haus das Gerücht verbreitete sich durch ganze Provinzen Ms an den Hals im Wasser.

Co do względów następstwa, wzoru i celu, to naogół odpowiada naszemu po niemieckie nach. Np.: einer nach dem andern, nach seinem Willen, geh nach Zeitung. Ale tylko naogół tak jest W bardzo wielu bowiem wypadkach, w pewnych odcieniach całych tych względów, język niemiecki służy sobie zupełnie innemi przy-

1) W pójść, póki, brzmi рu. W ustach niektórych Polaków mięsza się czasem z pod-

i przechodzi w pod-; np. podstarzał się, podchlebia, podjadł sobie. Po dokładnym rozbiorze etymologicznym możeby wypadło tu zaliczyć sporo wyrazów, mających po­wszechnie i od wieków pod-, jak: podskarbi, podsienia, poddostatkiem. Coś podob­nego bywa i z na-: nadgrobek, nadpowietrzny (statek), nadsłuchuje.

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

69

imkami lub zwrotami, w które przyimki wcale nie wchodzą. Więc naprzykład:

po ojcu dostał wieś już po mnie poznał po głosie

po polaku po pańsku po jednemu po dwóch po sześć od sta

vom Vater hater das Gut geerbt
ich bin verloren
er hat ihn an der Stimme er-
kannt
polnisch

wie ein grosser Herr

einxeln

je zwei

zu sechs von hundert,

Język rosyjski posiada przyimek po i zasadniczo biorąc, używa go na te same wzglądy, co i język polski, prócz względu celu. Na oznaczenie celu ma ruszczyzna przyimek za, np.: idi za lekarstwom — idi po lekarstwo. Następstwo wyraża przyimkiem, który jest pewną odmianą po — przyimkiem posle, np.: posle obieda — po obiedzie. Co do pozostałych względów, to nieco inaczej i nieco rzadziej używają Rosjanie po powierzchni, bardzo rzadko, wyjątkowo — po kresu, a natomiast po wzoru — nader szeroko, często, zręcznie, kilkakroć częściej, niż my; można rzec, że po wzoru jest jedną z cech ruszczyzny. Bądź co bądź polszczyzna ma dużo wypadków nie tylko po kresu i powierzchni, lecz i po wzoru, które język rosyjski wy­raża innemi przyimkami. Np.:

chodzi po balach już po mnie co mi po tem po pierwsze, po drugie suknia długa po kolana

posieszczajet bały uże ja pogib na czto eto mnie wo pierwych, wo wtorych płatje dlinnoje do kolen

A z poniższych znów przykładów widać, jak się tłomaczy na polski typowe rosyjskie po wzoru:

towariszcz po nieszczastju
po mojej prosbie
po primieru
po swojej prirodie
po oszibkie

(Niemiec) po proschożdieńju
jediet po żelaznoj dorogie
rawnyj po wieliczynie

towarzysz niedoli na moją prośbę za przykładem z natury przez pomyłkę z pochodzenia rodem jedzie koleją równy wielkością

Polskie podług, według i wedle, będące tylko wydłużonemi nie­jako odmianami po wzoru, w języku rosyjskim tłomaczą się przez samo po, np.: podług swego uznania — po swojemu usmotreńju. Następstwo w czasie wyrażamy przez po, a następstwo w miej­

70

PORADNIK JĘZYKOWY

В 25 i 26

scu przez ta, np.: Rok po roku marnie leci (Pieśń »Boże Ojcze")-, Kaśka za piec, Maciek za nią (Piosn. lud). Język zaś rosyjski, ja­keśmy już wspominali, następstwo w czasie wyraża osobną odmianą po — pośle. W pewnych zaś wypadkach i ten wzgląd wyraża przyimkiem ta czyli miesza te dwa następstwa. Za językiem rosyjskim trafiają się i w języku polskim takie zwroty. Np. w przekładzie rosyjskiego pewnego podręcznika do historji czytamy: Franciszek Wa­cił jedną prowincyę ta drugą — po polsku winno być: tracił jedną prowincją po drugiej.

Po polsku, wyrażając cel, mówimy poszedł po coś, po rosyjsku poszoł za ctem nibuď. Zwrot ten przyczynia się do odpowiednich rusycyzmów. Jednak trzeba pamiętać, że zwroty podobne z za by­wają w Polsce, w ustach Polaków nie tylko rusycyzmami, lecz i prowincjonalizmami. W pewnych bowiem okolicach lud polski tak się właśnie wyraża. Na Kujawach usłyszymy: wlaz na górę za sianem, w Wieluńskiem — poszłam za masłem i t. p. Bądź co bądź nie jest to polszczyzna poprawna, ogólna.

A teraz — odwrotne rusycyzmy t. j. rusycyzmy nie przeciw po, lecz właśnie z po. W wojsku naszem usłyszeć nieraz można od oficerów i podoficerów z dawnego wojska rosyjskiego zwrot strzelać po nich, co ma znaczyć: strzelać w nich, do nich, ostrzeliwać ich. Strzelać do nich zaś może oznaczać tylko następstwo. Na po wzoru dwa się bardzo często spotyka rusycyzmy: po formie i po służbie. Np. ubrany po formie, napisane nie po formie; po polsku używa się tu podług, nie samego po, więc — podług przepisów lub też prze­pisowo. Następnie — jedzie po służbie; co prawda nie byłby to za­sadniczo zwrot niezgodny z naszem po, jednak w języku polskim przyjął się i zapanował wyłącznie zwrot inny: służbowo lub w spra­wach służbowych.

 Nim się uzna, że jakiś mniej używany zwrot z po jest niepol­ski, należy dobrze sprawę roztrząsnąć, zważywszy, że zasadniczo są właściwe polszczyźnie wszystkie odmiany po. O kolegę po piórze, toczyła się swego czasu w Poradniku żywa polemika, czy to rusy­cyzm, czy nie. A wszak istnienie kolegi po fachu obok zasadniczej rodzimości takich zwrotów winno było sprawę odrazu rozstrzygnąć. W pewnej nowej książce, poświęconej czystości języka, potępiono zwrot po zwyczaju, gdyż istnieje podobno zwrot rosyjski po oby­czaju. Tymczasem po zwyczaju jest to zwrot najszczerzej polski, na­wet niezbyt rzadki. W znanej dawniejszej pieśni narodowej mamy: Bracia, rocznica! więc po zwyczaju niech każdy toastem spłaci. — A we współczesnej piosnce żołnierskiej Prosiłem ją raz w tramwaju żeby dała po zwyczaju pocałować się.

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

71

Istnieje w języku polskim siedem przyimków, złożonych z po-, z innymi przyimkami. Są to przyimki: ponad, popod, poza, poprzez, pomimo, pośród i pomiędzy \*). Zasadniczo to po- tutaj, jak wogóle po, wyraża rozciąganie się na wiele punktów, obejmowanie wielu punktów. Więc gdy same przyimki nad, pod, zа i t. d. znaczą za­sadniczo stanowisko pewne w jednym punkcie, a przynajmniej w bar­dzo ograniczonej przestrzeni, uchodzącej potocznie za punkt lub też stanowisko nieruchome na przestrzeni rozległej wprawdzie, lecz brane względem innej również rozległej, to przyimki ponad, popod, poza,... znaczą to samo stanowisko w linii, w ruchu i wogóle na wielu pun­ktach. Widać to z przykładów następnych:

 Krzykliwymi nadciągnąwszy pułki gromadziły się ponad wo­dami jaskółki. Mick. Okrzyk wrogom ponad głowy — »Boże, czas!« M. Roman. Nasz sztandar płynie ponad trony. B. Czerw. Idzie drużka popod stogiem. Słown. warsz. Poza obrębem koła. Więcej czasu spę­dza poza domem, niż w domu.

Atoli nie przestrzegamy bynajmniej ściśle owej różnicy między temi dwoma równoległemi szeregami przyimków. Zaciera się ona nader często. Przybranka po- przyimków rzeczonych traci ową zasa­dniczą, pierwotną funkcję i nic nie znaczy. Zatem przyimki ponad, poza, poprzez nabierają tego samego znaczenia, co i nad, za, przez. Albo też przybranka po- przybiera funkcję zupełnie inną — dodatku dla dźwięczności czy dobitności czyli używamy nieraz owych przy­imków z po tam, gdzie sam przyimek brzmiałby mniej składnie, mniej dźwięcznie, Mówimy tedy i piszemy zwykle: Burza przeszła nad miastem — nie: ponad miastem. A znów Żeromski łacińskie zdanie Super nivem dealbabor tłumaczy przez ponad śnieg biel­szym się stanę. W sprzęgach z przyimkiem z nigdy się nie używa ze śród, z między, tylko z pośród, z pomiędzy, rzadziej z za, częściej z poza. Dodajmy wreszcie, że niektórych z tych przyimków, jak po­przez, popod wogóle rzadko się używa.

Niemczyzna oczywiście podobnych przyimków wcale mieć nie może. Język zaś rosyjski ma dwa przyimki podobnej budowy po­mimo i posredi; żaden jednak nie ma takich funkcyj, o jakich mó­wiliśmy wyżej.

C. d. n. C. Rokicki.

1) Pomijam poniżej i powyżej, bo są całkiem innego typu.

72

PORADNIK JĘZYKOWY

В 25 i 26

1. SPOSÓB POZNAWANIA JĘZYKA.

Gdyśmy już poznali budowę zewnętrzną zdania tak pojedyn­czego jak złożonego, należy zajrzeć do wnętrza i przypatrzyć się układowi części i ich stosunkowi do siebie.

Ponieważ nasz język należy do klasy języków fleksyjnych t zn. zmieniających postaci wyrazów dla wyrażenia różnych stosunków i względów, przeto każdy zrozumie łatwo, że samo postawienie wy­razów obok siebie nie wyrazi naszej myśli. Jeszcze w grupie wy­razów:

Słońce świecić

łatwo się domyślę, o co idzie, ale już trudniej o zrozumienie takiego zdania, jak

Brat być inżynier

a jeszcze trudniej zdania rozwiniętego

Zaraz po kraj wieść ziarno rozsypać Ucho je gminne chwytać i przesadzać...

Z tego wynika, że dla wyrażenia wzajemnego stosunku wyra­zów w zdaniu muszą one mieć pewną wskazaną i nakazaną formę, od której odstępstwo nazywamy błędem.

Muszę tedy powiedzieć: Słońce świeci czyli zgodzić orzeczenie czasownikowe w liczbie i osobie z podmiotem; Brat jest inżynierem muszę zgodzić łącznik być z podmiotem w osobie i liczbie a orzecz­nik dać w narzędniku; podobnie w zdaniach:

Zaraz po kraju wieść ziarno rozsypie,

Ucho je gminne chwyta i przesadza...

muszę zastosować określenia przyimkowe do natury przyimka (po kraju), czasowniki umieścić we właściwym czasie, osobie i liczbie; inaczej nie byłby to język, ale jakieś dzikie głosy.

Odsyłając Szan. Czytelników do każdej gramatyki, która zesta­wia przepisy zachowania zgody orzeczenia z podmiotem, tu zazna­czamy tylko, że pospolitym dzisiaj błędem, popełnianym nawet przez lepszych pisarzy jest stawianie orzecznika przymiotnego w na­rzędniku zamiast w mianowniku. Poprawnie jest mówić:

Był on dobry — nie: Był on dobrym (ale był on dobrym mówcą).

Takie kapelusze są modne, nie — są modnemi.

Tacy są zwykle zarozumiali, a nie — zarozumiałymi.

Tych zasad trzymają się nasi najlepsi pisarze od Mickiewicza do

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

73

Sienkiewicza i późniejsi, chociaż wyłom staje się u młodszych coraz wyraźniejszy.

Drugim błędem, który w tej kategorji składni grasuje co­raz śmielej jest usiłowanie nadawania mnogości liczebnikom głów­nym, chociaż zwyczaj polski odnosi orzeczenie do formy liczebnika nie do treści. Mówi się: Było tysiąc żołnierzy, ale Były tam żoł­nierzy tysiące. A więc czy to dwa, trzy, pięć, dziesięć czy sto, tysiąc, miljon zawsze orzeczenie stosować do formy gramatycznej, nie do poczucia mnogości.

Trzech bieży, Dwudziestu trzech wala się, Sto barw płonęło... (Mick. P. T.).

W podobny sposób i liczebniki nieoznaczone:

Rzuciło się kilku młodych, wpada szlachty wiele.

•

mają orzeczenie zastosowane do formy, nie do treści.

Sprawy tej nie wyczerpujemy na tem miejscu, bo często pod tym względem znajdujemy wyjątki i nieraz już o składni liczebni­ków złożonych pisaliśmy w »Poradniku«.

7. drugorzędnych członków zdania najściślej się łączą z objaśnianemi wyrażeniami określenia i to przymiotnikowe a więc także zaimkowe i imiesłowowe.

Któż zbadał puszcz litewskich przepastne krainy ?

Zasmuceni, strwożeni słuchacze zwątpili...

Określenie przymiotnikowo litewskich zastosowane do przypadku i liczby mianownika puszcz, określenie przepastne do rzecz, krainy. Podobnie imiesłowy: zasmuceni, strwożeni zastosowane do rzecz słuchacze. W tym względzie nie napotkamy nigdzie na odstępstwo, bo to jest jeden z postulatów zasadniczych języka.

Dopełnienia łączą się luźniej z czasownikami czy przymiot­nikami, i dla tego pomimo wytkniętych zasad t. zw. rządu czasowni­ków wyjątki są liczniejsze i pospolitsze.

1. ZAPYTANIA i ODPOWIEDZI.

39. W załączeniu... W wykonaniu...

Czy zwroty: "W załączeniu kasa przesyła druki.", »W załat­

wieniu pisma..., zawiadamiam...", "W wykonaniu polecenia Ministra Sprawiedliwości z d.. poleciłem Panu..." są również niemieckie, gdyż

74 PORADNIK JĘZYKOWY В 25 i 26

tutaj pewni dziennikarze uważają je za poprawne. Następnie, czy podkreślony wyraz jest poprawny: »Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz pozostawił desperata w »stanie nadziejnym«.

(Sosnowiec) Z. Granecki.

* Jestto sprawa więcej stylistyczna niż językowa. Poprawniej byłoby napisać: Załączając druki..., załączając pismo..., wykonując polecenie... atoli nie można zakwestjonowanym formom odmówić prawa bytu, skoro są. i językowo spełniają swoje zadanie, choćby nawet były naśladowaniem niemczyzny.

Natomiast »stan nadziejny« jest wyrażeniem nieużywanem, utworzonem przez odcięcie przedrostka bez — z przymiotnika bez­nadziejny. Wprawdzie Słow. Warsz. notuje przym. nadziejny ale tylko w znaczeniu: spodziewany a nie jak tu: pełen nadziei.

1. Wymog (liczb, pojed) wymogi (liczb, mn.)?

Czy słuszność po mojej stronie, jeśli wyraz ten uważam za no­wotwór niepotrzebny i nieszczęśliwy? Czy nie lepsze dotychczasowe »wymaganie«?

(Poznań) K. Zdziarski.

* Niewątpliwie zgrabny to nie jest wyraz; trudno go nawet uważać za nowotwór, bo on sobie liczy już dobre pół wieku — ale się powoli, chociaż bardzo powoli, utarł i ma zwłaszcza w I. mn. częste zastosowanie. Czy możemy go wyrzucić z języka, jeżeli jego używanie rośnie?
1. Koszta czy koszty (liczb, mn)?

Do niedawna używano w Poznańskiem tylko formy »koszta«; w ostatnim dopiero czasie przeważa forma »koszty«? Co jest po­prawne?

(Poznań) K. Zdziarski.

* Dlaczego koszta i grunta wyłamują się z ogólnej normy i są pospolitsze niż koszty i grunty — trudno odpowiedzieć. Oba wyrazy przyswojone z jęz. niemieckiego, nie łacińskiego, a przecież przy­lgnęły do grupy łacińskich na — um: atramentum, testamentum, documentum i t. p. Uważamy obie postacie na -a i nа у za równo­rzędne w użyciu.
1. Podnieść udziały członków czy członkom?

Jak należy się wyrazić: »Porządek dzienny zebrania obejmuje m. in. podniesienie udziałów członków, czy członkom? Najlepiej by­łoby może »członkowskich«, ale, jeżeli używamy rzeczownika, jakiego użyć przypadku? Dla mnie nie ulega wątpliwości, że powiedzieć trzeba »członków«, jakkolwiek zbieg dwóch jednakowych końcówek nie jest miły dla ucha. »Członkom« możeby było dobrze, gdyby cho­dziło o powiększenie dywidendy, t. j. czegoś, co członkom bywa da-

В 25 i 26 PORADNIK JĘZYKOWY 76

wane, a nie brane od nich. Ponieważ wszczęto spór na ten temat, proszę o łaskawe rozstrzygnięcie. Br. K.

* Członkowie płacą udziały a więc są: udziały członków. To pojęcie przez dwa wyrazy oddane jest potem określeniem rzeczow­nika podniesienie i nic się w niem zmieniać nie może. W razie zmiany członków na członkom lepszyby był szyk: podniesienie człon­kom ich udziałów.
1. Szczepienie ospy, na ospę, od ospy czy przeciw ospie?

(Przemyśl) St. Jurek.

* Mówi się pospolicie: szczepienie ospy, jakkolwiek się szczepi nie ospę, ale krowiankę, mającą ochronić od ospy. Tego rodzaju nie­dokładności w języku jest więcej i usunąć ich nie można, bo usus est tyrannus...
1. Parowóz i parostatek.

»Para porusza maszyny, wprawia w ruch parowozy i paro­statki«.

(Przemyśl) St. Jurek.

* Oba wyrazy złożone na sposób niemiecki są w naszym ję­zyku zbyteczne skoro mamy: parowiec i maszyny parowe. Czemuż tego nie używać?
1. Przy niniejszem..

»Załączam przy niniejszem szczegółowy spis potrzebnych mi książek«.

(Przemyśl) St. Jurek.

* Zwrot całkiem poprawny, powstały ze skreślenia: "przy niniejszem piśmie" i używany od bardzo dawna.
1. Miast czy zamiast, miasto?

"Miast tedy krytyki i pracy dokonanej w roku ubiegłym — kilka uwag na temat oświaty". "Miast rozmowy politycznej, która się nie mogła odbyć, potoczyła się między mną a Hansem dalsza rozmowa polityczna«.

(Przemyśl) St. Jurek.

* Dla uniknięcia dwuznaczności z rzecz, miasto, miast uży­wamy zwykle złożonego przyimka zamiast. Zresztą formy miast, miasto trącą archaizmem, a ten nie zawsze i nie wszędzie jest na miejscu.
1. Skon czy zgon?

Pytanie to było już rozstrzygane na łamach Poradnika, może jednak należałoby wyjaśnienie o równouprawnieniu obu tych postaci powtórzyć, gdyż nastręczają się wątpliwości Więcej zwolenników

В 26 i 25

76 PORADNIK JĘZYKOWY

i obrońców ma postać skon, jako bardzo zbliżona do słowa konać. Sprawę tę poruszam na żądanie p. Inżyniera Stanisława Nakielskiego.

(Łódź) Dr St. Skalski.

* Skon ma niewątpliwie to pierwszeństwo, że jest bezpośred­nio związane etymologicznie ze słowem kon-ać; nie można jednak odmówić racji bytu i równouprawnienia zgonowi, który jako forma oboczna oddawna jest używany (zob. Linde) i ma towarzyszy w ta­kich wyrazach jak: trzaska — drzazga.
1. Śląsk Górny czy Górny Śląsk?

Jeśli w »Por. Jęz.« jeszcze nie było roztrząsania na temat »Górny Śląsk« czy »Śląsk Górny«, proszę o stwierdzenie w »Por. Jęz.«, że poprawną nazwą jest »Śląsk Górny« (anal, jak Śląsk Średni (nie Środkowy!) i Śląsk Dolny, Śląsk Cieszyński, Śląsk Opawski); wyra­żenie »Górny Śląsk«, oparte jest na analogji z niem. Oberschlesien, franc, la Haute-Silesie, utarło się i panuje niepodzielnie w dzienni­kach, a nawet w literaturze naukowej (z nielicznemi wyjątkami), podobnie jak »Mała Azja«, »Proskurów« zam. »Płoskirów« i t. p.

P. S. Czy słuszne jest moje zastrzeżenie, że »Śląsk Średni« a nie »Śląsk Środkowy«? Według mnie, »średni« = leżący między... »środkowy« = leżący w środku, w ośrodku, niby punkt środkowy powierzchni koła lub tp., lub zajmujący stanowisko pośrednie co do czasu, wielkóści i t. p.

(Limanowa) Leon Karasiński.

* Uwaga zupełnie słuszna, ale tego rodzaju uwag nie chcą słuchać nasi dziennikarze, a nawet — historycy. Cóż poradzić, gdy nawet nie mogą się przyzwyczaić do brzmienia i pisowni polskiej Śląsk, ale o ile nie piszą Szlązk przynajmniej w środku zostawiają z, boć to z niem. Schlesien!
1. Handel owocami? pomoc dzieciom?

Nieraz napotykałem wyrażenia, złożone z dwóch rzeczowników, z których pierwszy, pochodzący od czasownika, miał dopełnienie w postaci drugiego rzeczownika (w celowniku lub narzędniku), np. handel owocami, pomoc dzieciom, dyspozycja taborem (stampilja: »Wydział ruchu (Dyrekcji P. K. P. w Krakowie — Dział dyspozycji taborem«) i t p. Wyrażenia takie rażą mnie bardzo; nie raziłyby wcale, gdyby rzeczownik rządzący nie odbiegał tak bardzo od cza­sownika, od którego pochodzi, np. handlowanie, pomaganie (dopomożenie, dysponowanie — zadysponowanie itd.) Czy słusznie?

(Limanowa) Leon Karasiński.

* Określniki rzeczowników w celowniku nie są językowi obce: służba narodowi, matka dzieciom, więc i pomoc dzieciom nie byłaby czemś niezwykłem; mniej pospolite są połączenia: handel owocami

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

77

lub dyspozycja taborem, ale i tu nie można występować przeciw, bo przymiotników łączących się z narzędnikiem jest wiele i te pocią­gają za sobą czasowniki. Zapewne, że handlowanie, pomaganie, dy­sponowanie lepiej odpowiada poczuciu.

1. Poletko?

W pismach z zakresu rolnictwa znachodziłem często wyraz poletko (doświadczalne); zdaje się, że ten wyraz zdrobniały powinienby brzmieć pólko, gdyż tylko takie rzeczowniki nijakie przybie­rają przyrostek -ko, których osnowa kończy się na t, np. dziecię — dzieciątko, bydlę — bydlątko itd. Czy tylko takie i czy tylko t. zw. żywotne?

(Limanowa) Leon Karasiński.

* Poletko jest formą gwarową mazurską (Karłowicz, Słow, gwar. pol. IV, 235) ale jej użył i Słowacki w »Balladynie«. Dlaczego i jak ta forma powstała, obok zdrobniałego pólko, nie wiemy.
1. Pełnić naftą?

W rafinerjach nafty powszechnie używa się czasownika prze­chodniego pełnić (niem. füllen, anfüllen) zam. napełniać, np. »dziś będziemy pełnić naftę«, »niech Pan pełni 5 cystern olejem gazowym« itp.; przykłady te świadczą o dwojakiej zdolności składniowej czaso­wnika pełnić: np. beczkę naftą i np. benzynę (do beczki, cysterny itp.).

Czy niema stosownego wyrazu krótkiego, krótszego od trój- zgłoskowego »napełniać«, któryby zadowolił pośpiech pracowników i był zarazem poprawny.

Dotychczas słyszałem, że pełni służbę, obowiązek, powinność.

(Limanowa) Leon Karasiński.

* Jestto zastępowanie dwuzgł. niem. füllen, dwuzgłoskowem pol. pełnić. Może to czynić tylko ktoś taki, który zupełnie nie rozumie języka polskiego, choć nim mówi. Napełnić nie da się zastąpić krót­szym wyrazem.
1. Celem... urzędowania? w kierunku?

Czy można używać takich zwrotów: »...dokument ten przesyła się celem dalszego urzędowania« (zamiast — rozpatrzenia, rozstrzgnięcia przez wyższe władze) ...porozumieć się w kie­runku (zamiast w sprawie) zapisów do Zw. Strzeleckiego.

(Raków) B. Głuchowski.

* Jestto kwiatek biurokracji, który się krzewi coraz bujniej na niwie — polskiej. Są umysły, które myślą i czynią logicznie, a za­łatwiając »kawałki« urzędowe nie potrafią inaczej napisać tylko ję­zykiem — kancelaryjnym. Przecież powiedzieć: »przesyła się do dal­szego zaopatrzenia« — i prościej i zrozumiałej — ale biurokrata musi użyć »urzędowania«!

78

PORADNIK JĘZYKOWY

В 25 i 26

Zwrot drugi »w kierunku» jest wprost błędny, bo tu niema kierunków, ale jest sprawa Możnaby też powiedzieć: »porozu­mieć się co do zapisów...«.

53. Jarzące światło?

Upraszam o wyjaśnienie w następującej sprawie. Z dwu rodza­jów światła, mianowicie światła, będącego wynikiem zjawiska ciepl­nego, oraz światła bezżarowego, chłodnego (jak naprzykład wszelkie fosforescencje) fizycy ten ostatni rodzaj mianują, zdaniem mojem, niesłusznie: światłem jarzącem. Co to jest »jarzenie się«? Słowniki odpowiadają, że jest to jaskrawe gorzenie, żarzenie się, rozpalenie, — właśnie użyto określenia przeciwnego samemu zjawisku. Potwierdze­nie mamy i w języku rosyjskim, gdzie jarkij znaczy wprost jaskra­wy. Tymczasem światło, o którem mowa, właśnie nie jest ani ja­skrawe, ani gorące, jest raczej poświatą, niż światłem. Mówią, że określenie to rzekomo utarło się. Najpierw, tak nie jest; a następnie, choćby nawet było na drodze do utarcia się, to i tak sądziłbym, że tolerować tego nie należy, bo nadawanie zjawisku nazwy, kłócącej się z jego istotą, nie jest dopuszczalne. Od tego samego pnia pocho­dzący przymiotnik jary znaczy wczesny, młody, krzepki, dziarski, wiosenny, wszystko dodatnie, zdecydowane cechy, nie licujące zgoła z mdławem, słabem światłem bezżarowem.

Rozumiem, że subtelności fizyki trudno rozstrzygnąć przez lin­gwistów, ale zanalizować sam wyraz, ustalić czego on jest wykład­nikiem, językoznawca niezawodnie może.

Poszukując czegoś odpowiedniejszego, próbowano zatrzymać się na określeniu światło tlejące. I to nie jest zupełnie trafne, ale przy­najmniej potrąca o jakąś analogję: jak tlenie się jest niedoskonałą formą palenia, tak i światło chłodne może być uważane za coś po­dobnego w stosunku do rzeczywistego światła (oczywiście w języku, nie zaś w samej istocie zjawiska). Tą drogą właśnie poszli Niemcy, nadając nazwę Glimmlicht; glimmen znaczy i tleć i błyszczeć słabo.

(Warszawa) J. Rzewnicki.

— Jarzące jest i z tego względu niewłaściwe, że w języku polskim niema jarzyć, ale jarzyć się; musiałoby tedy być jarzące się światło. Uznając słuszność zarzutów rzeczowych co do jarzącego i tlejącego światła, sądzimy, że możeby najlepsze było światło błyszczące lub lśniące, bo to nie musi tleć lub się żarzyć

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

79

1. ROZTRZĄSANIA.

1. Ministerium **—** ministerstwo?

Upór, z jakim sfery rządzące — a za niemi i mniej krytycznie usposobione odłamy publiczności — trzymają się nazwy minister­stwo dla określenia pojęcia, zawartego w nazwie ministerjum, wy­twarza, doprawdy, sytuację kompromitującą dla języka. Dłużej ta­kiego nierządu, gdzie każdy Polak mówi, jak chce. znosić się nie powinno. Jeśli ci, którzy nie odczuwają różnicy pomiędzy minister­stwo i ministerium, prezesostwo i prezydjum, którzy bez zachłyśnięcia od ministerstwa tworzą przymiotnik ministerialny, jeśli ci wszyscy chcą per fas et nefas przeforsować niewłaściwą nazwę ministerstwo, niechże postarają się o jakieś usankcjonowanie swoich upodobań . przez orzeczenie grona rzeczoznawców językowych. Język jest cier­pliwy: znosił i znosi tortury rozmaite, — zniesie i ministerstwo w znaczeniu, o które tutaj idzie, ale niechże to będzie jakaś umowa, jakaś uchwała, nie zaś bezkrytyczne narzucanie językowi form, i to narzucanie drogą nierównej walki; boć czyż sfery ministerjalne nie mają większej łatwości dzień po dniu, godzina po godzinie przesą­czać w społeczeństwo przez różne napisy, dekrety, obwieszczenia tej miłej im nazwy i utrwalać jej w ten sposób? A jeżeli rzeczonej ko­misji rzeczoznawców udałoby się przekonać pp. ministrów, że w tym wypadku popełniają zamach na bogactwo języka, że powinni ministerstwu pozostawić co jest ministerskiego, a dla ministerjum zare­zerwować wszystko ministerjalne, tern lepiej. Tak, lub inaczej, by­leby tylko jeden z nas nie szedł do lasa, inny do Sasa

Jedno jeszcze: tyle już razy dbała o język prasa sprawę, o któ­rej mowa, poruszała, tak wytrwale nie poddaje się idącemu od sfer rządzących naporowi, że sfery te powinny były wreszcie zrozumieć, iż czas rzecz tę poddać bliższemu roztrząśnięciu. Niestety — cisza; ministerja lubują się nadal swoim językiem urzędowym. Stąd wnio­sek, że i ten oto apel przebrzmieć może bez echa z tamtej strony. Gdyby tak być miało, nie pozostałoby nic innego, jak zwrócić się wprost do językoznawców z gorącem przedstawieniem, by sami ze­chcieli rzecz ująć w swe ręce i odpowiednią podjąć uchwałę, bo i z tej strony milczenie dla miłośników języka jest trochę kłopotliwe, może niezrozumiałe nawet Nieuszanowanie takiej uchwały ze strony sfer rządzących byłoby wtedy już wprost warcholstwem językowem; dzisiaj można mówić tylko o obojętności. J. Rzewnicki.

— Przyznajemy, że wolimy ministerjum niż ministerstwo które Słow. Warsz. zaznacza jako mniej używane, ale nie znamy różnicy znaczeń, któraby nie pozwalała użyć jednego za drugi. Minister

80

PORADNIK JĘZYKOWY

В 25 i 26

w znaczeniu »pastor ewangelicki« i stąd jego urząd: ministerstwo — jest tak mało i rzadko w użyciu, że trudno dla tego powodu nie uważać obu rzeczowników za równouprawnione, chociaż przymiotnik utworzony jest od ministerjum (ministerjalny).

Czy w sprawie ustalenia tylko ministerjum zechce kto zabrać głos i zebrawszy zwolenników podać uchwałą powszechności — wątpimy; tymczasem przez biura ministerjalne szerzy się popularność ministerstwa na szkodę ministerjum.

2. W ostatnich zeszytach »Poradnika« w »Skarbonce« znalazłem dwa wyrazy, które nastręczają mi kilka uwag.

P. Bolesław Głębocki notuje czasownik użądlić w znaczeniu ukąszenia przez pszczołę. Byłbym zdania, że pomagać temu wyrażęniu do utarcia się w języku nie należy. Przedewszystkiem, nie jest on nowością: słownik warszawski (acz z zastrzeżeniem, że to wyraz gwarowy) wymienia go i cytuje nawet przykład z Konopnickiej. Ale pytam, na co nam to bogactwo podejrzanego pochodzenia? Pszczoła ukąsiła, ucięła, ukłóła, czy to nie dosyć? Użądlić przedostało się, za­pewne, do gwary pod wpływem rosyjskiego żało, użalit' i ma tam znaczenie nawet nieco obszerniejsze. Mojem zdaniem, tak daleko po­sunięte precyzowanie języka, aby ucięcie żądłem miało być użądle­niem, ryjkiem — uryjeniem, zębami — uzębieniem czy jak tam ina­czej, jest zgoła zbędne. Zresztą, jest to dość dowolne nadawanie zna­czenia, bo użądlić mogłoby równie dobrze oznaczać: zaopatrzyć w żą­dło, jak np. uzębić — zaopatrzyć w zęby; grupa ta nawet (uskrzy­dlić, ukwiecić, uzębić, umaić) w języku jest bodaj liczniejsza, niż ana­logicznie do użądlenia uformowane czasowniki: usidlić, ujarzmić. — Tylko więc pewne utarcie się wyrazu mogłoby przemawiać za użą­dleniem, a tego utarcia dotychczas, oczywiście, niema; to też nie wrzu­całbym do skarbonki językowej tego wyrazu, chyba, jako... numizmat.

P. Dr Skalski zaleca nazwę dla planktonu, wprowadzoną w książ­ce M. Siedleckiego, mianowicie błąkań. Lecz — czy i to potrzebne? Plankton jest to termin tak ściśle naukowy, tak mało mający stycz­ności z potocznym językiem, że śmiało mógłby pozostać w języku w swej szacie obcej. Jeżeli do głowy nam nie przychodzi rugować telefonu, telegrafu, to czemu mamy się »uwzimać« na plankton? Po­mijam, że błąkań (rodzaj żeński, — prawda?) w przypadkowaniu jest nieco niezręczna, że z przymiotnikiem od niej jest już zgoła niewy­godnie, ale razi w tym wyrazie sam sposób uformowania go. Nazwa powinna uchwycić najistotniejszą cechę przedmiotu, który maluje; tymczasem tutaj, zdaje mi się, tak nie jest: ten, kto nazwał ten »świat drobnych istot« planktonem, nie miał ręki dość szczęśliwej; prawda,

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

81

błąka się ten konglomerat żyjątek po oceanie, ale czyżby nie istniały gdyby się nie błąkał? Tod my się zresztą wszyscy błąkamy po świe­cie... W nazwie greckiej poczucie tej niewłaściwości dla Polaka gi­nie, w polskiejby się uwydatniało. P. Siedlecki przekłada na język, polski formę grecką pojęcia, nie przekłada treści. Język żywy, gdy mu potrzebny koniecznie jakiś wyraz, ceremonji sobie podobnych z nazwą nie robi; gdy jednak nazwę się urabia, obmyśla, i to nie pod naciskiem konieczności, tam i zzewnątrz i zwewnątrz wyraz po­winien być bez zarzutu.

I jeszcze jeden, już zgoła fałszywy, groszak wrzucam do skar­bonki; oby już nie ujrzał światła: dziennego! »Kurjer Warszawski«, mówiąc o przekształceniu się warszawskiego klubu automobilistów, podaje nową nazwę tej instytucji »Automobilklub«; oczywiście uwa­żałbym to za pomyłkę, gdyby nazwa ta parę razy nie była powtó­rzona. Jeżeli jednak to prawda, to, zaiste, podziwu godne byłoby niedbalstwo językowe ludzi możnych, a więc zapewne i wykształco­nych. Jak ci panowie akcentowad będą wyraz ten po polsku ? a przypadkować? Czy polskie końcówki przy takim tasiemcowym grecko-łacińsko-angielskim potworku nikomu tam uszu kaleczyd nie będą?Czy rodzaj męski przymiotnika zgoła krotochwilnej kolizji nie bę­dzie wytwarzał? Nie podnosiłbym tej sprawy, nie zbadawszy na. miejscu, czy notatka Kurjera była prawdziwa, lecz ponieważ w sekretarjacie instytucji dano mi odpowiedź, że żadna zmiana tytułu nie jest zamierzona, a z drugiej strony trudno przypuścić, iżby utrzy­mywano dotychczasową nazwę »Tow. Automobilistów Królestwa Polskiego«, — więc widocznie rzecz nie jest jeszcze zdecydowana; tembardziej więc aktualne jest ostrzeżenie, by do niewłaściwej na­zwy nie dopuścić. J. Rzewnicki.•

1. W odpowiedziach na zapytania, postać urwis nazwana niepotrzebną afektacją, oddając pierwszeństwo formie urwisz. Nic dziwnego, że każdy takiej formie piewszeństwo rad oddaje, z jaką. się osłuchał w najbliższem otoczeniu; ale właśnie dlatego ganienie formy mniej dla siebie sympatycznej nie jest może słuszne; ja np. widziałem raczej w urwiszu afektację. Słownik Warszawski podaje postać urwis, cytując przykłady z Lindego, z Zabłockiego, a więc z autorów dawniejszych; postacie urwisz i urwis kładzie na drugim planie; czasownik urwisować się podano w jednej tylko formie i istot­nie, nigdy go się, jako urwiszować, nie słyszy. Zwis, nawis — prawda, że nowsze wyrazy — mają tylko s, dlaczegóż wyjątek dla urwisza? Temu, kto poraz pierwszy użył formy urwisz, szło niezawodnie o za­akcentowanie osobistości w wyrazie, jak tu widzimy i w wykpisz,okpisz, istniejącemi równolegle z wykpisz, okpisz, — i to pod wpły-

2

PORADNIK JĘZYKOWY

В 25 i 26

82

wem imion osobowych Tadeusz, Fidjasz i t. p. Może jest tu też nieco wpływu z kresów (hołysz, hładysz), skoro Mickiewicz używał tej formy. Tak czy inaczej, należałoby postać urwis uważać conajmniej za równorzędną i równoprawną.

1. W artykule p. Przyjemskiego czytamy: Niech mi kto powie, jak ma dzielić wyrazy ten, który znajdzie w tekście i t. d. Sądzą, że powinno być: ten kto znajdzie... Jest przecież różnica pomiędzy: Ten, kto się odda w opiekę Panu i Ten, który prędzej przybiegnie, otrzyma cukierek, pomiędzy: Ratuj, kto może! i Ratuj który może! W pierwszym wypadku podmiot jest zgoła nieokreślony (ktokolwiek odda się Panu w opiekę, ten...), w drugim granice tego nieokreślenia są ściągnięte do pewnego tylko środowiska (który z was przybiegnie, ten...) Takoż: Ratuj, kimkolwiek jesteś! i Ratuj, który jesteś najbliżej!

Również nieco wyżej w tymże artykule: Celem zaznajomienia czytelników z okolicznościami, w jakich doszło do uchwały... właści­wiej byłyby chyba: w których doszło do uchwały .. Idzie tu bowiem

o te okoliczności, w których.., nie zaś o takie okoliczności, w jakich...

1. W Pokłosiu z dzienników autor bardo słusznie karci przykłady niechlujstwa językowego piszących. Ale właśnie, aby z piszących wyciągnąć maximum liczenia się ze zdaniem purystów językowych

(zapewne autor żałować tu będzie, że nie da się powiedzieć: czyści­cieli, ale cóż czynić! język to tyran także...), aby ogół, machnąwszy ręką, nie usypiał sumienia rezygnacją: im i tak nikt nie dogodzi! — trzeba, by puryści liczyli się z życiem praktycznem. Atakować takie wyrazy specjalne lub techniczne, jak konfekcja, demobilizacja, takie wygodne językowo, jak interes, koncesja i przeciwstawiać im polskie omówienia, które tak się mają do ich treści, jak cień do przedmiotu, to doprawdy, przesada, a czasem może. wbrew zamiarom, krzywdze­nie języka. Dość spojrzeć do słowników, aby się przekonać, że kon­fekcja to nie tylko ubiory modne, że konfekcja to nie tylko pomysł, jak interes, — nie tylko zajęcie. W niektórych wyrazach obcych ześrodkowywamy czasem całe grupy pokrewnych pojęć czy zjawisk

i tem są one właśnie wygodne, bo prowadzą do oszczędności, a obec­ność ich szaty tej właściwości ogarniania nawet dopomaga. Tępienie takich utartych wyrazów — to ubożenie języka! Niektórzy puryści w chwalebnej chęci tępienia barbaryzmów z ducha lub z formy ata­kują niekiedy i dorobek językowy, niczem nie kalający mowy, dlatego tylko, że wyraz — potrzebny i dogodny wyraz — utworzono na mo­dłę obcą. Rozumiem odpór, gdy pod wpływem niemieckiego verken­nen starano się wtłoczyć do języka czasownik zapoznać, lub pod wpływem rosyjskiego — czasownik rozjeżdżać po kraju, gdy tym­czasem w polszczyźnie wyrazy te już istniały i znaczyły zgoła co

/

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

83

innego; ale, jeżeli sz. autor (zresztą nie on pierwszy!) powstaje prze­ciwko wypowiedzieć się, gdy w Polsce tylu ludzi wywnętrza się w przystępie szczerości ze swoich cierpień, wynurza się ze swoich obaw i wątpliwości i nikt im za złe niema, to pytam, czy to jest słuszne? A od wypowiedzenia się, rozumianego w sensie powyższym, do wypowiedzenia się za czemś lub przeciw czemuś, to prowadzi już wprost proces upodobnienia się do istniejącego w języku opowie­dzenia się za czemś. Autora razi tu, że wyraz utworzono wod wpły­wem niemieckiego sich aussprechen, ale czy to dostateczny powód? Nie stronimy od wpływów na kulturę, na umysł, na ducha nawet, tylko język czynimy jakiemś tabu nietykalnem... Brońmy mowy ojców od barbaryzmów z jej duchem niezgodnym, od nalotów zbędnych, ale nie czyńmy z niej trupa, niezdatnego do dalszego rozwoju... Autor przytacza cały ustęp, jak on by go wypowiedział; mój Boże, cóż dzi­wnego, że znawca języka składniej i czyściej myśl wyrazi! Ale czyż z tego wnioskować, że kto ją wyrazi mniej zręcznie, kto zaczepi o wyraz obcy, to postąpi źle? Mojem zdaniem, nie. Dlatego też pp. krytycy, aby nie dezorjentować szerszego ogółu, powinni krytykować ostrożnie i czynione zarzuty stopniować. Sz. autor np. w tem samem Pokłosiu, jedną miarą mierząc, potępia bez komentarza wyrażenie się czyjeś »walka równie nierówna, jak dziwna«, choć napewno nie oponowałby, gdyby ten ktoś powiedział »walka równie zawzięta, jak niedorzeczna«. Tu wkradł się niepostrzeżenie do redagowanego w go­rączce dziennikarskiej telegramu niezręczny lapsus stylistyczny, — nic więcej, a toć to drobiazg w gruncie rzeczy. Podobnie i z ostatnią uwagą Sz. autora cofnęliśmy się wstecz. Zakwalifikowano to z polito­waniem do »kwiatków z innego ogródka«. A przecież, przyzna Sz. autor, że czasem swrot taki to nawet i »kwiatem« stylowym być może; toć dla wzmocnienia wrażenia użyto ptak wzleciał do góry, kamień stoczył się na dół — oto przykłady pokrewne; wszystkież je mamy potępiać bez omówień i błędem mianować? Mojem zdaniem, nie. Po­radnik zresztą to nietylko teren do rozpraw językowych, to nauczy­ciel, doradca, przyjaciel dla ogółu; może strofować, wydrwiwać na­wet, gdy niechlujstwo językowe i lekceważenie jest jawne, niepo­prawne; — gdzie tego niema, w krytykowaniu pożądany jest odpo­wiedni umiar. Różne wpływy torturowały nasz język, i to wpływy polityczne, jakich np. niepotrzebowała się obawiać francuszczyzna albo niemczyzna; oduczyliśmy się mówić po polsku poprawnie i teraz to trzeba dopiero naprawiać; ale w związku z tern wytworzyły się pewne drażliwości osobiste błądzących i poprawianych, które peda­gogika językowa powinna uwzględniać. Znęcanie się nad błędami,

2\*

84

PORADNIK JĘZYKOWY

В 25 i 26

jak to np. czyni w swojej bardzo pożytecznej książeczce o błędach językowych Krasnowolski, jest metodą nie zawsze najpewniejszą.

J. Rzewnicki.

— Odpowiadamy na poruszone powyżej sprawy. Nie wiedzie­liśmy, że w użądlić może być wpływ rosyjski, i traktowaliśmy go, jako wyraz gwarowy. Że się bez niego można obejść — nie wąt­pimy.

Natomiast nowotwór p. M. Siedleckiego zam. plankton — błą­kań uważamy mimo sprzeciwiania się p. Rz. za szczęśliwy; jużciż prawda, że plankton mniej razi (jako grecki) niż np. Automobilklub ale przecież oba wyrazy są obce, i jeżeli można za nie użyć swoj­skich a nie rażących, to i owszem.

Urwisza równieżbym bronił, i znam tylko urwiszować nie urwisować, a nie znam zupełnie wyrazów przytoczonych na poparcie: zwis, nawis. Co to ma być?

Niedostateczne przestrzeganie związku ten — kto i ten — który jest tak rozpowszechnione, że niepodobna p. Prz. czynić po­ważnego zarzutu. Podstawy różnic są też głębsze, więc o nich osobny artykuł zachowamy na później.

W sprawie wyrazów obcych i ich zastępowania swojskiemi tyle razy już objawialiśmy swoje zdanie, że go tu powtarzać nie będziemy, i dziwimy się tej polemice p. Rz., który chyba naszej intencji nie zrozumiał. Przecież przemawialiśmy w duchu zupełnie podobnym.

1. POKŁOSIE.

1. Kazimierz Chłędowski: »Ostatni Walezyusze«. Nakład Ge­bethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Poznań, Kraków. G.

Gebethner i Ska.

str. 51... »nosić nisko obcięte paznokcie«... powinno być — kró­tko obcięte paznokcie.

str. 156. ...»Marja Stuart kochała się w przyszłym swym mężu, co Katarzynie medycejskiej mniej było przyjemnem, gdyż się oba­wiała, aby synowa nie miała większego, jak ona wpływu na Fran­ciszka«. p. b. ...mniej było przyjemne... niż ona.

str. 159. »Guizowie nie dowierzali Katarzynie teraz jeszcze bar­dziej, jak poprzednio«, p. b. niż poprzednio.

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

85

str. 165. »Jak najprędsza śmierć Franciszka II. była jej pożąda­ną«... p. b. pragnęła j. n. ś. F. II.

str. 255. »Nie stanowiła ona zresztą wyjątku od swych towa­rzyszek«, p. b. nie była ona wyjątkiem wśród swych towarzyszek, str. 289. »D'Aubigne... był o tyle uczciwym«... p. b. uczciwy, str. 299. »była w wieku, który się nie wymienia«... p. b. była w wieku, którego się nie wymienia.

str. 332. ...»pisząc swe »Memoires«, rzecz mniej cenną jakby się zdawać mogło« p. b. niżby.

str. 845. »Jedynie duchessa de Guise wybuchła płaczem z pewnem zgorszeniem swego otoczenia«. p. b. ku pewnemu zgorszeniu.

str. 355. »Francja... miała więcej zboża... jak ludność potrzebo­wała«.» p. b. niż ludność potrzebowała.

str. 359. ...»ludzkie głupstwa, które go uderzyły w ciągu rozli­cznych podróży«... p. b. licznych.

str. 363. »Jest Rabelais.. wrogiem teologów, rozkoszujących się w pustych subtelnościach«... p. b. w czczych...

str. 359. »Potrzeba było tylko jakiejś spornej idei religijnej, aby rozżarzyć dzikie namiętności i zrobić z ludzi większych okrutników, jak krwiożercze zwierzęta«., p. b. rozpalić namiętność; niż krwiożer­cze zwierzęta.

str. 365. ...»występował ostrzej, jak dawniej«... p. b. niż dawniej. str. 368. »U Rabelais’go może jeszcze więcej, jak u włoskich pisarzy Odrodzenia«... p. b. niż u włoskich pisarzy Odrodzenia.

str. 378 i 379. »Czy sądzisz, że dobrze żyjąc blizko 80 lat, nie potrafię tak samo umierać przez kwadrans godziny?« nazbyt do­słowne tłumaczenie z francuskiego, p. b. przez kwadrans, lub 1/4 godziny.

str. 382. ...»pozbywszy się niewolnictwa królewskich dworów i publicznych zajęć«... p. b. wyzwoliwszy się z niewoli dworu kró­lewskiego i zajęć publicznych.

str. 382. ...»sprzedawał suszoną rybę«... p. b suszone czyli wę­dzone ryby.

str. 383. ...»suszoną rybę«...

str. 384. ...»aby się ozdobić koloną św. Michała, odznaką, którą ufundował Ludwik XII«.»

str. 384. Michał byt małego wzrostu, nie bardzo zdolnym do noszenia zbroi«; p. b. niskiego wzrostu, nie bardzo zdolny, str. 392. »skeptycznie« p. b. sceptycznie, str. 394. .»»da się mu dosyć cięg«... p. b. cięgów. str. 395. »pomimo, że hołduje królowi, przecież ma przekona­nie, że rząd popularny jest najlepszy« p. b. obieralny.

86

PORADNIK JĘZYKOWY

В 25 i 26

str. 398. ...»żal mu było nie pozostawić po sobie świadectwa, jak się umiał bić, i nie nauczyć młodych żołnierzy swym przykła­dem« p. b. nie dać wzoru młodym żołnierzom.

str. 393. ...»bogactwo zależało u niego tylko na obdzieraniu nie­przyjaciół« p. b. bogactwo jego powstawało z obdzierania nieprzy­jaciół.

str. 402. »Oblężenie też trwało aż dziesięć miesięcy, w którem Montluc okazał całe swe bohaterstwo...« p. b. podczas oblężenia, trwa­jącego aż 10 miesięcy, Montluc wykazał bohaterstwo.

str. 419. »powstawszy z łoża boleści, na którem więcej wycier­piał, jak najbiedniejszy kryminalista...« p. b. niż najbiedniejszy kry­minalista. St. Sk.

2. »Cud Wisły«. — Wspomnienia korespondenta wojennego przez Adama Grzymałę-Siedleckiego. Nakład Perzyńskiego, Niklewicza i Ski. Wprszawa 1921.

str. 6. ...»na dworze siepie deszczem«, p. b. siąpie w znaczeniu nuży, prószy. Siepać = targać, szarpać, skubać.

str. 63. ...»pozbawione monotonnego jednopoziomu równinnej

wsi«;

ttr. 127. ..utrząs fizyczny w wagonach kolejowych«... str. 148. ...»niedoświadomiony«... trzech tych wyrazów nie zna Słownik warszawski.

str. 82 doczytać się łatwo obietnicy doskwierczenia bolsze­

wikom«, p. b. doskwierzenia.

str. 88. ...»na prost nas« p. b. naprost.

str. 137. „.»ewentualnie« wyraz obcy, zasługujący na zupełne usunięcie ze słownictwa polskiego jako zbyteczny.

str. 149. ...»z wydłużonego kija jeden i drugi obdartus strzela w ulicę«, p. b. długiego.

str. 152. „.»miasto zalane rozbestwioną tłuszczą«.» p. b. przez rozbestwioną tłuszczę.

str. 104. »Gdy więc miniesz Pragę, wpadasz jak nurek, w tę toń przemyślanego i celowo po rozstawianego strumienia bojowego«.

Redakcja Poradnika

z zadowoleniem może stwierdzić, że »niedojedzonych żołnierzy«, o któ­rych czytaliśmy w feljetonie »Rzeczypospolitej« i co podkreślił Po­radnik, zastąpił autor w książkowem wydaniu przez niedokarmionych. St. Sk.

В 25 i 26

PORADNIK JĘZYKOWY

87

1. NOWE KSIĄŻKI.

Słownik lekarski polski do działu chorób skórnych i wenerycznych,,
ułożył Fr. Giedroyć. Warszawa — Poznań - Lwów b. r.

Słowniki zawodowe, a więc lekarski, techniczny, muzyczny itp. mają to do siebie, że w przeciwieństwie do słowników ogólnych mogą wyczerpać materjał aż do szczegółów, a często wzbogacić ję­zyk nowotworami w mianownictwie, zastępowanemi dotąd albo łacińskiemi albo innemi nazwami.

Dr Giedroyć co innego podał. Pracując nad zebraniem »Mianownictwa lekarskiego polskiego« w całości, podał w cytowanym zbiorze tylko jeden dział, obejmujący mianownictwo chorób skór­nych — w dwu częściach: cz. I. (str. 6—263) podaje nazwy łaciń­skie alfabetycznie a następnie wszelkie nazwy polskie, cz. II. (str. 264—387) skorowidz mian polskich. Autor nie miał zamiaru tworzyć nazw nowych, lecz zebrać używane dawniej lub obecnie. Spis źródeł (str. 4) w liczbie 41 świadczy, że pracę oparł na możliwie dostęp­nych materjałach polskich; o ile je zaś wyzyskał — trudno sądzić niekompetentnemu i nie mającemu tych źródeł pod ręką.

Słownik ten jest przyczynkiem naukowym, a o ile ukaże się «Mianownictwo« całe może być naprawdę pomnikowem, ale do praktycznych celów się nie nadaje. Pracy tej całej należy wyczeki­wać z niecierpliwością, bo ona ułatwi badania naukowe.

1. ROZMAITOŚCI.

Przykład godny naśladowania.

Magistrat m. Lodzi i jego wydział szkolny z Drem Stefanem. Kopcińskim na czele zamówił dla wszystkich szkół powszechnych w Lodzi i dla wszystkich wydziałów magistratu po 1 egzemplarzu »Poradnika językowego«.

Dziękując za to poparcie i uznanie, prosimy zarazem wszyst­kich urzędników i nauczycieli łódzkich, aby się zwracali do nas z nastręczającemi się wątpliwościami językowemi i zebrawszy napotykane błędy przesłali je naszej redakcji. Tylko szczera i ufna wymiana myśli doprowadzi do celu, jaki sobie »Poradnik« wytknął.

Redakcja.

88 PORADNIK JĘZYKOWY В 25 i 26

1. KORESPONDENCJA REDAKCJI.

Pani M. M. we Warszawie. Na zapytanie odpowiemy niebawem. Przysłane odpisy zawierają elementarne błędy ortograficzne lub gra­matyczne — z takiemi walki nie podejmujemy. Dziękujemy za pa­mięć. — Drowi R. Lachowi w Brzostku. Dzięki za życzliwość. Re­klama kosztuje bardzo wiele a na to nas nie stać. Nawet wydanie lichego prospektu pochłania sumy. Prosimy o pamięć.

Wszystkich przedpłatników przepraszamy za spóźnienie zeszytu majowego, dlatego wydajemy razem i czerwcowy. Objętość nieco mniejsza z powodu rosnących kosztów. O ile będzie można wyró­wnamy w zeszytach następnych.

OGŁOSZENIE.

Prosimy Szan. Czytelników, aby wszelkie zamówienia i przed­płatę przesyłali nie do Redakcji, ale do ekspedycji czasopisma, znaj­dującej się w Księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie (Ry­nek gł. 23). Uniknie się przez to częstego a koniecznego spóźnie­nia ekspedycji.

W razie złej ekspedycji lub nieotrzymania zeszytów »Por. jęz.« prosimy Szan. Abonentów zwracać się do tej księgarni, gdzie złożyli przedpłatę; Redakcja bowiem nic na to poradzić nie może.

Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie, jako ekspedycja »Po­radnika językowego«, kupuje po cenach możliwie najwyższych całe roczniki i luźne zeszyty

Poradnika językowego z r. 1901, 1905 i 1911 Języka polskiego z r. 1913 i 1914.

Wystarczy uwiadomienie kartką, co się ma do sprzedania i podanie ceny, z dokładnym adresem piszącego.

Treść: I. Cs. Rokicki: Przyimki polskie. Rozdział z charakterystyki stylu pol­skiego. II. Sposób poznawania języka. III. Zapytania i odpowiedzi (89—53). IV. Roztrząsania przez J. Rzewnickiego. V. Pokłosie (K. Chłędowskiego, Ost. Walezyusze; A. Orz. Siedleckiego, Cud Wiały) przez Dra Stanisława Skal­skiego. VI. Nowe książki (Dra Giedroycia, Słownik lekarski polski) VII. Rozmai­tości. VIII. Korespondencja Redakcji. Ogłoszenie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.